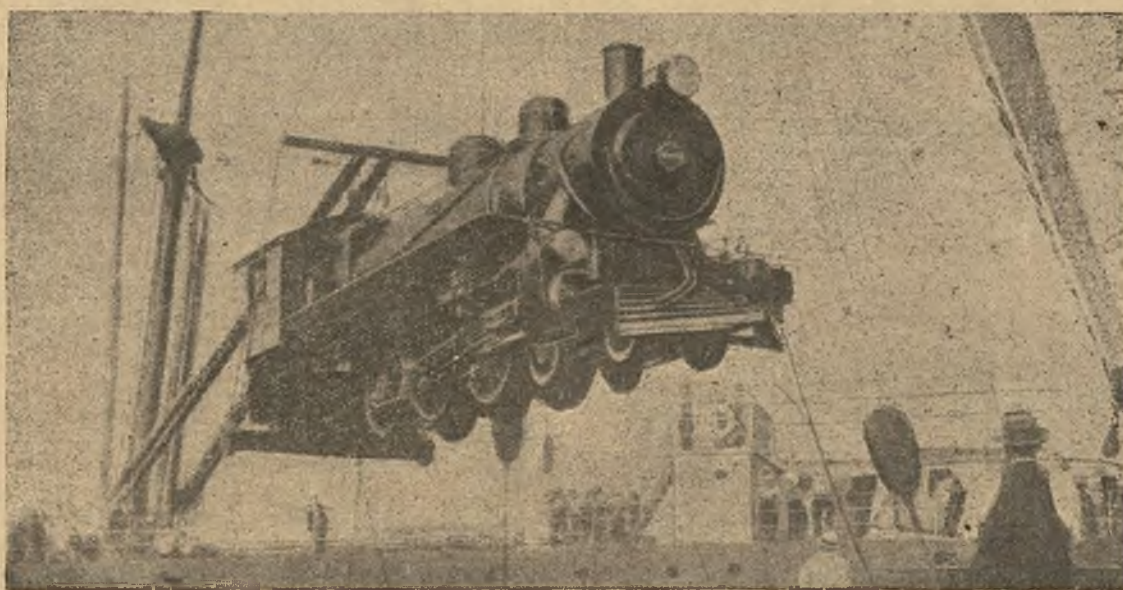


czasie nowobudująca się w Łodzi świątynia św. Stanisława Kostki potrzebowała energicznej ręki dla administracji. Parafia została zatwierdzoną i pierwszym proboszczemznaczony został ks. Tymieniecki. Była więc parafia, był proboszcz, lecz nie było jeszcze świątyni. Wiedziały jednak wyższe władze duchowne, że tylko tak energiczny i światły kapłan, zdoła to wielkie dzieło doprowadzić szczęśliwie do końca i oddać do użytku katolickiej Łodzi. I tak się też stało. Stała się świątynia a obok niej w skromniuchnej plebanii zamieszkał ten, który niezmordowaną pracą nie tylko dla swych parafian lecz dla całej Łodzi robotniczej w ciężkich dniach wojny wszechświatowej latami całymi wyjednywał olbrzymie ofiary dla wyżywienia ubogich i głodnych. Obecnie świątynia ta została erygowana jako katedra.



Gość z Japonii w Krakowie: Redaktor Henryk Klepacki.

Konsekracja Kościoła katedralnego łódzkiego odbyła się w sposób bardzo uroczysty. Na ten obrzęd przybył jeszcze w przeddzień uroczystości, t. j. w sobotę dn. 14. października o godz. 5. pp. J. Em. Ks. Kardynał Arcybiskup Kakowski, witany w katedrze przez licznie zgromadzony lud, przedstawiciele władz państwowych i liczny orszak duchowieństwa na czele z J. E. Ks. Stanisławem Zdzitowieckim, Biskupem Kujawsko-Kaliskim i J. E. Ks. Wincentym Tymienieckim, Biskupem Łódzkim.



Cuda współczesnej techniki. Przeniesienie kolosalnej lokomotywy na pokład statku.

Nazajutrz t. j. w niedzielę o godz. 8. i pół rano J. E. Ks. Biskup Tymieniecki w otoczeniu Kapituły i Duchowieństwa diecezji łódzkiej rozpoczął uroczystości konsekracji Katedry Łódzkiej. Po dokonaniu obrzędu konsekracji J. E. Ks. Biskup Zdzitowiecki celebrował w Katedrze sumę pontyfikalną w obecności J. Em. Ks. Kardynała i przedstawicieli władz państwowych i miejskich. Jednocześnie na cmentarzu kościelnym wobec licznie zgromadzonego ludu odprawił sumę J. E. Ks. Biskup Tymieniecki. Kazania na temat uroczystości do kilkunastotysięcznych rzesz wygłosili w Katedrze Ks. Prałat Wacław Wyrzykowski, na cmentarzu Ks. Szulc z Pabjanic.

## Dla bezimiennych polskich maleństw w Bydgoszczy.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Przez niemal lat trzy tj. od dnia 20. stycznia 1920, w którym to czasie Bydgoszcz, (dawnie habsburskie Bromberg) przeszła pod panowanie Polski. (wkroczenie wojsk gen. Muśnickiego) mówiło się tu po cichu o pewnym wielkim skandalu spo-

ks. dziekan Malczewski i oto nie upłynął rok a dla instytucji stworzono odpowiedni podkład finansowy. Kupiectwo tutejsze branży włókienniczej sypnęło hojnie płótna na koszulki, pieluszki i prześcieradła, grono zaś dzielnych pań z pp. Idzkowską i Tyrankiewiczową na czele tak długo kwestowało, póki nie zostało zebrane grosiwo potrzebne na zakupienie łóżeczek. Siostry z Domu św. Floryana użyczyły czterech salek i... Żłóbek na 30 łóżeczek był gotowy. Dnia 1 października b. r. odbyła się uroczystość



Mandat angielski nad Palestyną: Odczytanie w sali recepcyjnej pałacu gubernialnego w Jerozolimie dekretu królewskiego, mianującego sir Herberta Samuela wysokim komisarzem dla Palestyny.

poświęcenia, którego dokonał niestrudzony jałmużnik tej instytucji ks. dziekan Malczewski. Obecny na uroczystości prezydent miasta dr. Śliwiński oświadczył, dziękując inicjatorowi dzieła i jego ofiarnym wykonawcom, że przyjmuje Żłóbek pod opiekę miasta, które odtąd na przyszłość łożyć będzie na potrzebne koszty jego utrzymania.

W ten sposób zapełniona została bardzo przykra luka w strukturze społecznej miasta, które na zachodzie wobec ustawicznego naporu Niemców, najdzielniej jako umie pełni straż polskości, gdzie ta polskość winna być utrzymana kosztem jak największych wysiłków...

Odrowąż

## Zgon znakomitego artysty dramatycznego.

Jeden z ostatnich — prawdziwych kapłanów Sztuki, jeden z tej gwardii, której nazwiska Historia polskiego Teatru złotymi zgłoskami zapisać winna — Edmund Rygier, znakomity artysta dramatyczny zmarł na posterunku swej pracy.

Dnia 18. ub. m. przyniósł telegraf żalobną wiadomość z Torunia.

Ś. p. Rygier, aczkolwiek w podeszłym już wieku wykazywał do ostatniej chwili pracowitego swego żywota — zdawało się niespożyty zasób energii i sił duchowych, jakie są tylko wybitnych talentów udziałem.

Jeszcze na tydzień przed śmiercią występował gościnnie w Bydgoszczy, gdy po powrocie do Torunia nurtująca choroba sercowa powaliła go na łóżko, z którego nie podniósł się już więcej.

Nazwisko zmarłego łączy się z epoką najświetniejszego rozwoju sceny krakowskiej, za czasów dyrekcyi Koźmiana, Gliksona i Pawlikowskiego. Przedstawiciel kierunku klasycznego zajął ś. p. Rygier wybitne stanowisko na scenie, a kreacje Jego:

łecznym. Oto bezimienne sieroty polskie były przez swe nieszczęsne matki albo topione w nurtach Brdy, jak to notowały wciąż kroniki policyjne, albo w najlepszym razie zagarniały je na wychowanie, ku wielkiej uciechy Berlina, tutejszy niemiecki *Kinderheim* przy placu Kościeleckich.

Fakty te opowiadano sobie, a zwłaszcza na podstawie relacji lekarzy, tak długo po cichu, aż wreszcie miał je odwagę głośno przedstawić polskiej publiczności dr. M. Winiarski, wzywając do składek na organizację własnego polskiego żłóbka dla bezimiennych piskląt w Bydgoszczy.

Myśl rzucona w szczęśliwym momencie znalazła żywy i gorący oddźwięk w sercach tutejszego ogółu polskiego. Zbieraniem składek zajął się energicznie